Rok XVI. Nr. 243. — Czwartek 5 listopada 1925 roku. — Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

S. p. sen. Tadeusz Cieński.

WARSZAWA 4.11. (Tel. wł.) We Lwowie zmarł sen. Tadeusz Cieński, powszechnie szanowany działacz narodowy, któremu wschodnia Małopolska wiele zawdzięcza na polu utrzymania swej polskości w ciężkich latach zaboru austrjackiego i w okresie walk z ukraińcami. Aczkolwiek pochodził ze sfery ziemiańskiej i był jej bardzo zamożnym przedstawicielem, ś p Tad. Cieński był z przekonań szczerym demokratą i brał udział we wszystkich ważniejszych pracach narodowych nietylko jako przewodnik ale i jako szeregowiec. Zmarły pozostawił wdowę, czterech synów i cztery córki. Cześć jego pamięci.

Konferencje min. Radwana.

WARSZAWA, 4.11 (Tel. wł.)— Minister reform rolnych, p. Radwan, prowadził rokowania z poszczególnymi klubami w sprawie dzisiejszego głosowania nad poprawkami senackiemi do ustawy o reformie rolnej. W południe odbyła się rozmowa z marszałkiem Ratajem, a następnie z całym szeregiem posłów. Jak pójdzie dzisiejsze głosowanie, trudno przewidzieć. Nadal wydaje się rzeczą wątpliwą, czy Wyzwolenie zechce zaniechać swej taktyki obstrukcyjnej.

Przed strajkiem urzędników w Austrji.

WIEDEŃ, 4.11. (Tel. wł.) Przez całą noc wczorajszą i dzisiaj przed południem prowadzono dalsze rokowania celem niedopuszczenia do wybuchu generalnego strajku urzędników, który definitywnie proklamowano na jutro, t. j. czwartek. Organizacje urzędnicze w dalszym ciągu twardo stoją przy dotychczasowych żądaniach swoich, co utrudnia, jeśli nie uniemożliwia całkiem, kompromisowe załatwienie zatargu. W kołach rządowych jednak nie tracą nadziei, że jeszcze w ostatniej chwili uda się skłonić organizacje urzędnicze do dalszych rokowań. W godzinach wieczornych kwestja wybuchu strajku powszechnego zostanie zdecydowana ostatecznie.

WIEDEŃ, 4.11. (Pat). Porozumienie między rządem austrjackim i urzędnikami państwowymi doszło do skutku na tej podstawie, że czynni emerytowani urzędnicy państwowi jakoteż urzędnicy kontraktowi otrzymają z początkiem roku 1926 jednorazową renumerację w wysokości 28 proc. pensji miesięcznej.

Zarządzenia nowego króla perskiego.

LONDYN, 4-11. (Pat) „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że król Pahlavi wydał dekret zarządzający zamknięcie wszystkich domów gry i szynków. W przemówieniu do rozmaitych delegacyj król zapewnił, że poweźmie natychmiast daleko idące zabiegi w kierunku polepszenia sytuacji kraju. [illegible]

PROCES o ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Sensacyjne zeznania inspektora Łukomskiego.

LWOW, 4-11. (Tel. wł.) Sensacją dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw Steigerowi o zamach na Prezydenta Rzplitej były zeznania inspektora policji, Bronisława Łukomskiego, który pierwszy prowadził śledztwo w sprawie Steigera. Z uwagi na usiłowanie obrony w kierunku dowiedzenia, jakoby insp. Łukomski z pominięciem innych szczegółów starał się prowadzić śledztwo jednostronnie, zeznań tego świadka oczekiwano z największem zainteresowaniem.

Łukomski stwierdził, że o zamachu dowiedział się w komendzie policji. W drodze na miejsce zamachu spotkał Steigera i Pasternakównę, prowadzonych przez policjantów. Zarządził natychmiast, umieszczenie ich w samochodzie. W chwili gdy Steiger siadał do samochodu, zbliżył się do Steigera jakiś człowiek, który szepnął oskarżonemu coś na ucho. Jak się później okazało był to niejaki Fichman.

Insp. Łukomski o zeznaniach Pasternakówny.

Po przybyciu do komisarjatu policji insp. Łukomski badał najpierw Pasternakównę, która dokładnie podała wówczas, że mężczyzna w jasnem palcie, miękkim kapeluszu i amerykańskich okularach, który stał blisko niej, w chwili przejazdu Prezydenta, wyciągnął pakiet i rzucił go w stronę powozu. Bezpośrednio po rzuceniu tego pakietu człowiek ów zbladł, twarz wykrzywiła mu się przeraźliwie. Pasternakówna krzyknęła w jego stronę: „To pan!" Mężczyzna rzucił się do ucieczki, wpadł do jednej z bram, gdzie zdjął kapelusz i próbował znowu zmieszać się z tłumem. Pasternakówna przybiegła do niego i kładąc mu rękę na ramieniu oświadczyła przybiegającym policjantom, że „to sprawca zamachu".

Przewodniczący Trybunału zapytał insp. Łukomskiego, czy Pasternakówna od pierwszej chwili twierdziła stanowczo, że Steiger jest sprawcą zamachu. Na pytanie to odpowiedział insp. Łukomski, że na prochy swego ojca zaklina się, że Pasternakówna od samego początku twierdziła stanowczo, że Steiger jest sprawcą zamachu.

Interwencja komisarza Suchenka.

Wielkie wrażenie wywołał następnie dalszy szczegół rewelacyjnych zeznań Łukomskiego. Mianowicie podał on, że w chwili, gdy rozpoczął przesłuchiwanie Steigera, usłyszał w przyległym pokoju głosy. Wyszedł więc natychmiast i zobaczył komisarza Suchenka, przydzielonego do brygady ochronnej Prezydenta Rzplitej, jak nachylony do Pasternakówny mówił do niej: „Niech pani cofnie swoje zeznania. Pani musi się mylić." Łukomski ze zdziwieniem skonstatował, że w ten sposób mógł mówić urzędnik, przydzielony do brygady ochronnej Prezydenta, do świadka, który dostarczył policji materjału dowodowego.

Równocześnie stwierdził Łukomski, że cały szereg dalszych świadków, m. in. adwokat Rabner i inżynier Kutkin, których przesłuchiwał bezpośrednio po zamachu, stwierdzili, że widzieli, jak bombę rzucono z tego miejsca, w którem według zeznań Pasternakówny stał Steiger.

Zeznania te utwierdziły ins. Łukomskiego w przekonaniu, że Steiger jest sprawcą zamachu. Insp. Łukomski zeznania swoje złożył w tonie bardzo stanowczym, z powagą i głębokiem zastanowieniem, to też zostały one przyjęte wśród wielkiego poruszenia całego audytorjum.

Zmyślony wywiad z Petruszewiczem.

Jakich środków chwytają się żydzi?

LWOW, 4.11. (Tel. wł.) Wszelkie usiłowania obrońców Steigera w kierunku zrzucenia winy zamachu na terorystyczne organizacje ukraińskie najzupełniej chybiają celu, a nawet beznadziejnie ją skompromitowały. W dniu dzisiejszym bardzo żywo komentowano wiadomość, jaką otrzymały lwowskie koła ukraińskie ze strony b. prezydenta republiki zachodnio ukraińskiej, Petruszewicza i jego ministra spraw zagranicznych, Perfeckiego.

Jak wiadomo, przed kilkoma dniami wydrukowały dzienniki żydowskie rzekomy interview z wymienionemi wyżej osobistościami. W wywiadzie tym obydwaj niedwuznacznie mieli oświadczyć, że zamachu dokonały organizacje terorystyczne ukraińskie, aby wykazać niezadowolenie ludności ukraińskiej z rządów polskich.

Tymczasem lwowskie „Diło", organ ukraiński, otrzymało depeszę z Berlina, w której Petruszewicz i Perfecki stwierdzają kategorycznie, że wspomniany wywiad jest wyssany z palca. Ani Petruszewicz ani Perfecki nie składali żadnych oświadczeń wobec któregokolwiek z dziennikarzy żydowskich.

Nadto Perfecki przesłał list w którym oświadcza: „Żydzi chcą uwolnić się od winy i kary za wykonanie zamachu na Prezydenta Rzplitej; z krzykiem i hałasem rzucili się do szukania sprawcy zamachu wśród organizacji ukraińskich. Obrońcy Steigera w sposób prowokacyjny oskarżają cały szereg osób ze społeczeństwa ukraińskiego i bez żadnych skrupułów podają różne nazwiska, jak Bandery i Olszańskiego. Interview prasy żydowskiej jest afingowany przez niejakiego Wissela, który w celach prowokacyjnych wkręcił się do kół ukraińskich, jednak wkrótce został zdemaskowany przez samych sjonistów".

Wiadomość o tym liście wywołała ogromne poruszenie wśród publiczności śledzącej przebieg procesu Steigera. Powszechnie panuje przekonanie, że o ile powyższe oświadczenia Petruszewicza i Perfeckiego są naprawdę oficjalne, to oznaczałoby to zupełne załamanie się dotychczasowej linji obrony Steigera. zmierzającej wszelkiemi siłami do zrzucenia winy i odpowiedzialności na ukraińskie organizacje terorystyczne.

Po konflikcie grecko-bułgarskim.

GENEWA, 4.11. (Pat.) Komisja utworzona przez Radę Ligi Narodów do zbadania zajścia grecko - bułgarskiego i do znalezienia środków, mających uniemożliwić powtórzenie się podobnych wypadków zbierze się w piątek w Genewie na dwudniowe posiedzenie celem omówienia swego programu działania. Komisja uda się w niedzielę do Sofji.

Cyklon w zatoce perskiej.

LONDYN, 4.11. (Pat) Z wiarogodnych źródeł bagdadzkich komunikują, że wskutek cyklonu, jaki nawiedził w tych dniach zatokę perską, zatonęło 450 poławiaczy pereł. Szalony huragan powyrywał wiele drzew z korzeniami. Szczególnie katastrofalne skutki cyklonu zanotowano w pobliżu Rahrein i Katif, gdzie padające drzewa zabiły 160 osób.

Zamachy komunistyczne we Włoszech.

RZYM, 4-11. (Pat) Na medjolańskim torze kolei północnej w pobliżu Saronno robotnicy torowi znaleźli ukryte pod torem dwie bomby. W pobliżu Forli znaleziono belkę położoną w poprzek szyn. Trzech komunistów podejrzanych o ten czyn aresztowano

O zwołanie konferencji małej ententy.

PRAGA, 4.11. (A.W.) Obecnie toczą się rokowania co do spiesznego zwołania konferencji małej ententy na koniec bieżącego miesiąca. W pierwszym rzędzie konferencja obradować będzie nad kwestjami wysuniętemi w Locarno tj. kwestją zabezpieczenia granic. Dr. Benesz wyjaśni stanowisko małej ententy do kwestji granic wschodnich. Drugą kwestją będzie sprawa zbliżenia gospodarczego M. E. do innych państw.

PRZEGLĄD PRASY

Znaczenie przewrotu w Persji

Jak wiadomo, w Persji został zdetronizowany szach perski i cała jego dynastja, a parlament perski powierzył rządy premjerowi Rhiza Khanowi, który panowanie swe rozpoczął od ogłoszenia amnestji i zniżki cen chleba. Zmianę tą uznano w Londynie jako klęskę polityki angielskiej w Azji, jako przyłączenie się Persji do wielkiego prądu antiangielskiego. W Paryżu natomiast przewrót w Persji skwalifikowano jako zwrócony nietylko przeciw Anglji ale i przeciw Rosji, czego znamienną cechą jest pogłoska o utrzymaniu w dalszym ciągu monarchji przez Rhiza Khana i respektowania przez niego istniejącego w Persji porządku politycznego. Ma to znaczenie dla konfliktu angielsko-sowieckiego.

Za przykładem Turcji powojennej — pisze „Goniec Krakowski" — państwa w Azji mającego pełne cechy europejskie, Persja przeprowadziłaby pierwszy eksperyment realizowania niezależności politycznej, narodowej i państwowej. Jakkolwiek się ta pierwsza próba uda, jest ona niebezpieczną zapowiedzią tak dla Rosji, jak i dla Anglji. Płód ich rywalizacji — nacjonalizm Azji, wyrasta na drodze walk i obustronnych intryg, wchodzi w życie i wypycha obce wpływy. Może to mieć olbrzymie następstwa w dalszych losach konfliktu rosyjsko-angielskiego i doprowadzić może do ukształtowania się nowej konstelacji międzynarodowej.

W każdym razie należy stwierdzić, że świat azjatycki staje się terenem wypadków, które wymykają się z pod kontroli rachmistrzów europejskich.

Czy „musi być król"?

Pod tym tytułem zamieścił warszawski „Kurjer Poranny" alarmujący artykuł o wizerunku Bolesława Chrobrego na złotych monetach polskich. Niema widocznie to pismo większych kłopotów, skoro pisze:

Dzienniki doniosły, że premjer p. Wł. Grabski zatwierdził jako wzór dla monet złotych — wizerunek Bolesława Chrobrego z napisem „Bolesław Chrobry 1025—1925", przyczem objaśniono, że stało się to dla uczczenia rocznicy „koronacji" Bolesława Chrobrego.

Wszelkie głupstwo musi mieć jakieś granice i zatrzymywać się choćby u progu najwyższych władz państwowych. Nikt nic nie może mieć przeciwko popularyzacji wspomnień historycznych choćby z przed 900 lat, i utrzymywanie kultu pamięci Bolesława Chrobrego jako założyciela mocarstwowej siły państwa polskiego ma swoje strony chwalebne.

Moment „koronacji", podnoszony jest jednak w tym kulcie przez obóz reakcyjny, jako moment agitacji monarchistycznej i premjerowi rządu republikańskiego zapominać o tem nie wolno. Jakby to wyglądało, gdyby Republika Francuska wybijała monety na cześć Pepina Wielkiego? Byłoby to przedmiotem śmiechu w całej Francji. Należy mieć trochę poczucia śmieszności.

Sądzimy, że p. premjer naprawi tę niedorzeczność — poleci zastąpić portret króla zamierzchłej przeszłości — Orłem Polskim.

Mówiąc słowami „Kurjera Por.", można żałować, że... to głupstwo nie zatrzymało się przed progiem rewolucji, dla której pamięć wielkiego króla stała się jak strach na wróble. Istnieją niedorzeczności monarchistów domorosłych, ale o ileż śmieszniejsi są republikanie w stylu „Kurjera Porannego".

Były redaktor „Matina" komisarzem w Syrji.

PARYŻ, 4.11. (Pat.) Jak słychać senator Henry de Jouvenel były redaktor naczelny „Matina" ma być zamianowany francuskim głównym komisarzem Syrji.

Incydent na posiedzeniu komisji skarb.-budżetowej

Premjer Grabski opuścił salę.

WARSZAWA 4.11. (Tel. wł.) Połączone komisje sejmowe skarbowa i budżetowa przystąpiły wczoraj do trzeciego czytania projektu ustawy sanacyjnej. Premjer, p. Grabski, oświadczył, że przyjęcie tej ustawy jest konieczne, jednak tylko razem z przyjęciem dwóch innych ustaw.

W odpowiedzi na to poseł Byrka zgłosił wniosek o odroczenie obrad nad ustawą aż do rozpatrzenia innych projektów i podkreślił, że klub jego nie ma zaufania do rządu i nie udzieli mu pełnomocnictw na zaciągnięcie pożyczki, gdyż uzyskane dotychczas przez rząd pożyczki były źle użyte i były pożyczkami parszywemi.

Premjer Grabski w odpowiedzi kategorycznie oświadczył, że tego rodzaju określenia są niedopuszczalne i zagroził opuszczeniem sali, o ile poseł Byrka ich nie cofnie.

Przewodniczący, poseł Zdziechowski, wyraził ubolewanie, że regulamin nie daje mu żadnych uprawnień zwłaszcza, że jego zdaniem zarówno na plenum jak i w komisjach są niedopuszczalne wyrażenia nieparlamentarne.

Premjer Grabski opuścił salę.

Po wyjściu premjera poseł Byrka oświadczył, że w przyszłości takich wyrażeń gotów nie używać, ale wypowiedzianego już nie cofnie.

Wniosek posła Byrki w głosowaniu odrzucono. Po dyskusji przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu, zmieniając jej tytuł na „ustawa o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczki państwowej oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych".

Uchwalono również zwiększyć fundusze pomocy bankom z 50 na 100 miljonów złotych.

Ucisk szkół polskich w Prusach Wschodnich.

Antypolska polityka ministra oświaty.

BERLIN, 4.11. (Pat.) Dzisiaj w sejmie pruskim podczas debaty nad budżetem ministerjum oświaty zabrał głos poseł Baczewski, wykazując na ucisk szkół mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, zwłaszcza w okręgu olsztyńskim i kwidzyńskim.

Skargi na zachowanie się wyższych władz szkolnych pozostały dotychczas bez skutku. Nauka języka polskiego jest kategorycznie opuszczana z powodu rzekomego braku nauczycieli.

Interwencja ubiegana w tej mierze ze strony pruskiego ministerjum oświaty nie dała dotychczas wyników. W dalszych wywodach poseł Baczewski porównywał się na ogólne upośledzenie mniejszości narodowych w Niemczech gdzie brak jest obrony prawnej mniejszości i zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że obecnie pruski minister oświaty zdaje się prowadzić dalej antypolską politykę swych poprzedników.

Sytuacja w Syrji bez zmiany.

Ciężkie położenie załogi francuskiej w Damaszku.

LONDYN 4.11. (Tel wł.) Według ostatnich wiadomości z Syrji sytuacja jest nadal bardzo poważna. Powstańcy zacieśniają pierścień dokoła Damaszku skutkiem czego położenie załogi francuskiej w Damaszku jest ogromnie trudne. Wobec jednak wysłania znacznych posiłków francuskich do Syrji powstańcy rozpoczęli ze swej strony starania o nawiązanie rokowań pokojowych.

Mianowicie rozeszła się wiadomość, że przywódca powstańców sułtan Atrasz zaproponował władzom francuskim rozpoczęcie rokowań pokojowych. Wśród ze francuskie miały postawić szereg ciężkich żądań, a mianowicie natychmiastowe wydanie wszelkich zapasów broni i amunicji, będących w posiadaniu powstańców, wypłacenia odszkodowania wojennego w wysokości 100 miljonów franków oraz wydalenia z kraju Atrasza. Warunki te są tak ciężkie, że możliwość kontynuowania walki przez powstańców nie jest wykluczona.

Abd-el-Krim prosi o pokój?

PARYŻ 4.11. (Tel. wł.) Nadeszły tu dzisiaj wiadomości, jakoby Abd el Krim wystąpił wobec władz francuskich z propozycją rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. Przywódca rifenów wysłał ponoć specjalnych delegatów do gen. Seega, komendanta frontu wschodniego z propozycją wszczęcia pertraktacji o zawieszenie broni. Równocześnie Abd-el Krim rzekomo zgodził się na pertraktacje w ramach nakreślonych uprzednio jeszcze przez rząd francuski.

Wobec faktu, że równocześnie Abd-el Krim atakuje znowu Hiszpanów, przypuszczają, że ten jego pozornie pokojowy krok ma na celu odwrócenie uwagi Francuzów od wypadków na froncie hiszpańskim. To też zdaniem francuskich kół wojskowych pertraktacje z Abd el-Krimem mogą być prowadzone tylko w porozumieniu z Hiszpanami.

Pogrzeb Frunzego.

MOSKWA, 31.10 (A.W.) Z wszelkimi nadzwyczajnymi honorami wojskowymi odbył się tu pogrzeb Frunzego. Po złożeniu jego zwłok do grobowca defilowało wojsko, robotnicy i delegaci stowarzyszeń i związków z prowincji przez kilka godzin. Wstrzymano na czas pogrzebu wszelki ruch, a sklepy i teatry były zamknięte.

Bezrobocie w Anglji.

LONDYN 4.11. (Pat.) Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 26 października 1 232 400 czyli zmniejszyła się o 5,753 w porównaniu z poprzednim tygodniem, a w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego zwiększyła się o 29,171.

Echa śląskie.

Srebrne gody generała Horoszkiewicza.

KATOWICE, 4.10. (Telefonem.) W dniu 6 b.m. obchodzi generał Horoszkiewicz srebrne wesele. Cała dywizja śląska, oraz oddziały z Zagłębia Dąbrowskiego przygotowują się do wzięcia udziału w tej uroczystości i zamanifestowania w ten sposób swoich uczuć dla ogólnie cenionego i szanowanego generała, oraz jego małżonki. W dniu srebrnych godów odbędzie się nabożeństwo na intencje czcigodnych jubilatów w kaplicy sióstr Elżbietanek w Katowicach.

Syn autora „Mazepy" w Katowicach

KATOWICE, 4-10. (Telefonem.) Dziś przybył do Katowic syn zmarłego przed kilkunastu laty autora „Mazepy" i był obecny na przedstawieniu tej pięknej opery w Teatrze Polskim. O wykonaniu „Mazepy" wyraża się p. Czesław Minchajner z niekłamanym entuzjazmem.

Wyjazd dyr. Górzyńskiego na gościnne występy do Warszawy.

KATOWICE 4.11. (Telefonem)— Jak się dowiadujemy kierownik opery katowickiej p. Zdzisław Górzyński został zaproszony przez dyr. Młynarskiego na kilka gościnnych występów w drugiej połowie b. m. do opery warszawskiej.

Stan bezrobocia na G. Śląsku.

KATOWICE, 4.11. (Telefonem). Według zestawienia państwowego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych na obszarze województwa Śląskiego wynosi 59 599 robotników.

Największe redukcje robotników miały miejsce na kopalniach w powiecie Rybnickim.

Pieniądze dla bezrobotnych.

KATOWICE, 4.11. (Telefonem). Ministerjum pracy i opieki społecznej przekazało 200 tysięcy zł. na zapomogi dla bezrobotnych.

Koncert Marteana w Katowicach

KATOWICE, 4.11. (Telefonem). Henri Marteau król skrzypków, obok Hubermanna, Ysaya i Kreislera największy potentat w świecie wirtuozów wystąpi w środę dnia 11 listopada w Teatrze Polskim.

Z posiedzenia Rady wojewódzkiej.

KATOWICE, 4.11. (Telefonem). Na posiedzeniu wczorajszem Rady wojewódzkiej zamianowano p. dr. Chełmickiego ławnikiem wojewódzkiego urzędu ubezpieczeniowego, oraz załatwiono kilka bieżących spraw administracyjnych.

TRAGEDJA SYRYJSKA.

Z Syrji nadeszły wieści, budzące grozę. Powstanie plemienia Dżebel-Druzów, które zdawało się wygasać, nietylko że odżyło z dawną siłą, lecz pociągnęło za sobą zupełnie nieprzewidziane wypadki, stawiające je w rzędzie pierwszorzędnych wydarzeń na widowni międzynarodowej.

Traktatem pokojowym między sprzymierzonymi i Turcją w Sevres (sierpień 1920), a właściwie ostatecznym układem łozańskim z dn. 24 lipca 1923 r. odpadły od terytorium dawnego cesarstwa Ottomańskiego t. zw. kraje Lewantu, tj. Syria, Palestyna i Transjordanja. Z tych Palestyna i Transjordanja pozostały w sferze wpływów angielskich, Syrja zaś popadła pod protektorat Francji.

Sytuacja władz francuskich na terenie Syrji była bardzo kłopotliwa. Z jednej strony stykały się one z fanatyzmem niezliczonej ilości szeików plemion arabskich, którzy zgoła ustosunkowywali się nieprzychylnie do każdej władzy europejskiej, co gorsza zaś, miały one do zwalczenia tajne intrygi angielskie, które wyraziły się w 1919 i 1920 roku w akcji emira Fajsala, kandydata angielskiego na tron syryjski i powolnego narzędzia w rękach władz angielskich, który wreszcie został z Syrji usunięty przez Francuzów poto, aby pod egidą Anglji objąć tron królestwa Iraku (Mezopotamji), gdzie Wielka Brytanja posiada mandat Ligi Narodów.

To też trudna sytuacja wewnętrzna wymagała od władz francuskich w Syrji szczególnych zdolności politycznych. Nie posiadał ich widocznie w dość znacznym stopniu gen. Gouraud, bezręki bohater wojny światowej, który został pierwszym wysokim komisarzem Francji w Syrji, lecz po kilku latach ustąpił miejsca gen. Weygand'owi. Gen. Weygand, który, jak się zdaje, zaczął już opanowywać trudną sytuację, został usunięty po upadku gabinetu Poincarego we Francji i do Syrji wysłany został mąż zaufania francuskiego bloku lewicowego, gen. Sarrail, którego dopiero gabinet Herriot'a musiał rehabilitować po usunięciu go podczas wojny ze stanowiska głównodowodzącego na Bałkanach przez ówczesnego premjera, Clemenceau.

Rządy gen. Sarrail'a nie odznaczyły się jednakowoż specjalnem uspokojeniem sytuacji. Przeciwnie, nietaktowne i ostre postępowanie wysokiego komisarza z szeikami plemion syryjskich wywołało w końcu w połowie r. b. powstanie jednego z plemion w górzystym kącie Syrji, przytykającym do Palestyny i Transjordanji, a zwanym od jego mieszkańców — Dżebel-Druz (góry druzów). Powstańcy mieli początkowo pewne sukcesy, gdy przybyły jednak posiłki francuskie zostali oni na tym terenie odparci, a mała twierdza francuska, która była otoczona przez nich od chwili wybuchu powstania (Sueida), została przez odsiecz gen. Gamelin'a uwolniona od oblężenia.

Zdawało się więc, iż jest to koniec powstania. Tymczasem jednak, jak się okazuję, Druzowie, pobici na południowo-wschodzie Syrji, przesunęli się niepostrzeżenie pustynią na północ i zaatakowali wprost miasto Damaszek od wschodu. Na wieść o zbliżaniu się do miasta powstańców fanatyczny tłum muzułmański w mieście rozpoczął rzeź Francuzów. Wojska francuskie musiały na kilka godzin opuścić miasto, które zostało przez gen. Sarrail'a w odwet za powstanie zbombardowane ogniem artyleryjskim. Pociski wywołały pożar, który zniszczył część miasta i pociągnął znaczne ofiary w ludziach. Po bombardowaniu Francuzi zajęli Damaszek ponownie.

Wszystkie te zajścia, skwapliwie rozwieszczane przez agencje angielskie, wywołały we Francji silne oburzenie na czynniki odpowiedzialne w Syrji, czego skutkiem będzie zapewne odwołanie gen. Sarrail'a ze stanowiska wysokiego komisarza, zwłaszcza iż wobec poszkodowania konsulatów i obywateli angielskich i amerykańskich Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja mają zamiar wystąpić przeciwko Francji o odszkodowanie.

P. A.

Podstępna walka Niemców o Pomorze.

Niemiecka ekspansja gospodarcza i polityczna w kierunku tak zw. korytarza gdańskiego przybiera z dniem każdym coraz realniejsze kształty. To już nietylko krzykliwe nawoływania rozagitowanego nacjonalizmu, a planowa powolna praca ugruntowania wpływów niemieckich w województwie Pomorskiem i ziemi Nadnoteckiej. To — stopniowe przygotowanie tego terenu na ewentualność połączenia go z Prusami wschodniemi, a conajmniej uzyskania tam szerokich koncesji politycznych, któreby, nie naruszając formalnej suwerenności Polski nad tem terytorjum, uczyniły z niego faktycznie składową część Rzeszy.

Cała sprawa optantów, dokoła której Niemcy wytworzyły atmosferę szczególnego napięcia politycznego, w pierwszej linji miała korytarz Pomorski na względzie. Tu bowiem na skutek wskazówek z Berlina, pozostała do ostatka największa liczba kwalifikujących się do wyjazdu Niemców.

Na tym terenie skupili Niemcy szereg najwybitniejszych działaczy politycznych, z bydgoskiej „Tagliche Rundschau", czyniąc naczelny organ Niemców zamieszkałych w Polsce. W stosunku też do tego terytorjum rozwinęli oni najsilniejszą agitację za zaniechaniem likwidacji mienia niemieckiego, przysługującej nam z tytułu traktatu Wersalskiego.

A ostatnimi czasy dochodzą nas wiadomości o nowej akcji niemieckiej odnośnie do tego terytorjum. Akcja ta; obliczona na szeroką skalę, ma pozornie za zadanie udzielenie gospodarczej pomocy niemieckiej wielkiej własności ziemskiej, bardzo licznej i politycznie dużo posiadającej dla Niemców znaczenia.

Uchwalenie przez Sejm polski reformy rolnej zaniepokoiło w wysokim stopniu niemieckie czynniki oficjalne, oraz Niemców w Polsce zamieszkałych. Spodziewają się oni bowiem, że reforma nie oszczędzi niemieckiej własności ziemskiej w Polsce i przyczyni się do zgęszczenia elementu polskiego na Pomorzu, co utrudniłoby w dużym stopniu akcję jego opanowania gospodarczego przez Niemców. Dla sparaliżowania tedy zamierzeń polskich wszczęli oni w tej sprawie, podobnie jak w sprawie optantów, larum, zanosząc za pśrednictwem przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, skargę do Ligi Narodów. Ze strony Ligi nie oczekują jednak oni dostatecznego w tej sprawie poparcia. Rozwinęli tedy jednocześnie na swoją rękę inną akcję, któraby mogłaby zabezpieczyć ich w przyszłości przed konsekwencjami reformy rolnej.

Za pośrednictwem, mianowicie, jednego z banków holenderskich obciążają oni w ostatnich czasach hipoteki majątków niemieckich w tak zw. korytarzu Pomorskim i ziemi Nadnoteckiej do wysokości niemal 80 proc. wartości. Nie ulega wątpliwości, że ów bank holenderski jest tylko płaszczykiem, poza którym kryją się pieniądze berlińskie. Trudno bowiem przypuszczać, by politycznie niezainteresowane kapitały holenderskie chciały się angażować w inwestowaniu wielkiej własności niemieckiej w Polsce, narażonej na likwidację z mocy ustawy o reformie rolnej narówni z własnością ziemską polską.

To że hipoteki te są obciążane na korzyść banku holenderskiego pozwala przypuszczać, że z chwilą, gdy rząd przystąpi do parcelacji obciążonych majątków rząd holenderski, a więc rząd państwa neutralnego w sporze polsko-niemieckim, założy protest, domagając się zabezpieczenia praw swych obywateli. Może to w bardzo poważnym stopniu utrudnić akcję parcelacyjną rządu a nawet zatamować w zupełności wykonanie reformy rolnej w stosunku do niemieckiej wielkiej własności ziemskiej na Pomorzu

Jak szerokie rozmiary przybrała już ta akcja, wskazuje, że w jednym powiecie Lubawskim w ostatnich czasach hipoteki niemieckich majątków ziemskich zostały obciążone na rzecz wspomnianego banku holenderskiego na blisko 600 tys. złotych, a w powiatach Gniewskim i Grudziądzkim na sumy około 500 tys. zł.

Że akcja ta dotyczy wyłącznie tak zw. korytarza Pomorskiego w szerokiem znaczeniu, t. j. wraz z ziemią Nadnotecką, wskazuje fakt, iż wiadomości o niej dochodzą jedynie z tego terenu. Poznańskie nie jest nią objęte, a przynajmniej dotąd nie możemy zanotować tak planowej i szerokiej działalności.

Są jednak i inne sposoby przeciwstawienie się szkodliwej akcji niemieckiej. Jaką wybierze rząd, to jego sprawa. Oczekujemy zatem decyzji i zarządzeń ze strony rządu. I to decyzji szybkiej, gdyż każdy dzień przynosi nam nowe szkody i nowe stwarza trudności. Oczekujemy też odpowiedniej akcji i zainteresowania czynników sejmowych. Może to być bowiem silnym bodźcem dla szybkiej decyzji rządu.

Nie wątpimy, że w tej nowej formie walki o Pomorze, Polska okaże się bardziej stanowcza, niż w sprawie optantów.

A. Skiba.

Minister spraw wewnętrznych o miastach polskich.

— Jakie potrzeby miast polskich widzi p. minister w chwili obecnej?—zwróciliśmy się do p. ministra Raczkiewicza.

— Potrzeby naszych miast, zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej są ogromne, i to w każdej, bez wyjątku, dziedzinie. O ile chodzi o chwilę obecną, to na czoło zagadnień miejskich wysuwa się sprawa, ożywienia w miastach ruchu budowlanego, sprawa posiadająca znaczenie nie tylko lokalne, ale ogólno—państwowe. Sprawy tej miasto każde nie jest w możności rozwiązać o własnych siłach, to też na podstawie ustawy o rozbudowie miast, ujął ją w swe ręce rząd, oparłszy się o samorząd miejski. Pozatem, dopiero po ukończeniu podjętej w roku bieżącym przez Ministerjum spraw wewnętrznych akcji w kierunku ustalenia programu działalności wszelkich związków komunalnych, a więc także i miast, będzie można zdać sobie sprawę, które potrzeby miast są najbardziej aktualne. Rozwój miast naszych w okresie ostatnich dziesięciu lat został powstrzymany. Potrzeby ludności miejskiej nigdzie prawie nie są należycie zaspokojone, a dotyczy to w szczególności miast, leżących na obszarze wschodnich województw kresowych, gdzie polityka zaborców, a później wojna pozostawiły trwałe ślady. Brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, brak oświetlenia, wodociągów, kanalizacji, bruków i t. d. stawia te miasta daleko poza kategorją przeciętnych miast Europy środkowej.

Jako jedną z ważniejszych spraw dla wewnętrznej gospodarki miejskiej uważam sprawę potanienia administracji miejskiej. Miasta osiągnąć to mogą przez stosowne unormowanie etatów pracowników w poszczególnych Magistratach i przez obniżenie, często zbyt wysokich w stosunku do urzędników państwowych, uposażeń pracowników miejskich. W tym też kierunku zmierza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, oraz wydany na jego podstawie okólnik Ministerjum spraw wewnętrznych.

— Jakie jest zdanie p. ministra o sprawie udziału kapitału zagranicznego w odbudowie naszych miast?

— Kardynalną zasadą racjonalnej gospodarki jest: wydatki inwestycyjne powinny być pokrywane z pożyczek długoterminowych. Ponieważ w obecnych warunkach finansowo — gospodarczych miasta nasze mają nadzwyczajne trudności z uzyskaniem kredytu długoterminowego, niektóre z nich podejmują inwestycje, pokrywając odnośne wydatki z dochodów zwyczajnych, przeważnie z danin publicznych. Jakkolwiek tego rodzaju postępowanie sprzeczne jest z wypowiedzianą zasadą, to jednak władza nadzorcza musi je tolerować w tych przypadkach, gdy chodzi o interwencje istotnie nieodzowne, których odkładanie dalsze byłyby połączone z oczywistą szkodą dla dobra publicznego. Z tych właśnie względów Ministerjum spraw wewnętrznych nie sprzeciwia się np. rozpoczęciu przez m. Łódź budowy kanalizacji z dochodów bieżących. Duże znaczenie dla spraw kredytu posiada majątek miejski. Wiadomo, że szereg miast jest właścicielem poważnych objektów, majątkowych. Uznaję za sprawę ważną i pilną dokładne ustalenie przez Ministerjum spraw wewnętrznych stanu i wartości tego majątku, stopnia jego zadłużenia oraz sposobu administrowania.

— A jakie potrzeby ustawodawcze mają nasze miasta?

— Najważniejszą sprawą w tej dziedzinie jest ujednostajnienie samorządowego prawa miejskiego. Postulatowi temu mają zadośćuczynić wniesione przez Ministerjum projekty ustawy o samorządzie miejskim i ordynacji wyborczej dla miast. Uchwalenie przez Sejm tej ustawy, która jest obecnie przedmiotem rozważań i prac sejmowej Komisji administracyjnej, wpłynie niezmiernie dodatnio na rozwój miast i ułatwi, trudny dzisiaj z powodu różnorodnego ustawodawstwa miejskiego, obrót prawny pomiędzy miastami.

— Co Ministerjum spraw wewnętrznych planuje na przyszłość w sprawach dotyczących miast?

— Opracowuje się szereg kwestji, dotyczących miast o tyle, że odnoszą się one do związków komunalnych w ogólności. Wymieniam tutaj np. opracowywany obecnie projekt ustawy o związkach celowych, której brak dotkliwie daje się odczuwać. Ułatwi ta ustawa w dużym stopniu wszystkim związkom komunalnym przeprowadzenie pewnych zadań, w których zainteresowane są wspólnie liczne związki komunalne, a których poszczególne związki własnemi siłami spełnićby nie mogły. O ile chodzi o dalszą przyszłość, to Ministerjum spraw wewnętrznych będzie musiało rozwiązać jeszcze cały szereg zagadnień związanych z ustrojem miejskim, co jednakże dopiero po ustaleniu zasad samorządu miejskiego, w uchwalonej przez Sejm ustawie miejskiej, będzie możliwe.

K—ski.

Poległa za Ojczyznę młodzież Zagłębia.

Eugenjusz Nawrocki z Czeladzi (kopalnia „Saturn") do wojska wstąpił w czerwcu roku 1919 poległ w bitwie z bolszewikami, jako porucznik i dowódca 2-go szwadronu 13 p. ułanów Wileńskich dnia 16 października 1919 r. Padł śmiercią bohaterską, broniąc na czele swego szwadronu przeprawy przez Berezynę przy odpieraniu powtórnego ataku bolszewickiego. Pochowany został w miasteczku Ziembinie, powiatu Borysowskiego (ziemia Mińska). Zwłoki miały być przewiezione przez władze wojskowe do grobowca rodzinnego w Sosnowcu, tymczasem nie uskuteczniono tego dotąd mimo starań ojca.

Mateusz Furman z Sosnowca, starszy legjonista, ochotnik I p. p., kawaler „Virtuti Militari", poległ w walce z bolszewikami pod wsią Suknlewicze dnia 26 maja roku 1919 przeżywszy lat 18. Pochowany w Smorgoniach.

Lucjan Sokołowski z Sosnowca, żołnierz-ochotnik 7 p. p. Legjonów, poległ w bitwie z bolszewikami we wsi Łabinie dnia 28 sierpnia roku 1920, przeżywszy lat 19.

Stefan Huras z Sosnowca (Środula), kapral 4 p. p. Legjonów, zginął w walce z bolszewikami pod wsią Berezyną dnia 25-go maja roku 1920, przeżywszy lat 20.

Rudolf Szuster z Sosnowca, b. kapral Legjonów. W bitwie z Niemcami pod Kaniowem nad Dnieprem w maju 1918 roku wzięty do niewoli, uciekł z niej w październiku tegoż roku. W roku 1920 jako plutonowy w 6 kompanji grodzieńskiego p. p. idąc do ataku na czele swego plutonu, padł w bitwie z bolszewikami pod Skieterami ziemi Wileńskiej dnia 14 listopada roku 1920, przeżywszy lat 24. Miejsce mogiły niewiadome.

Faustyn Zalas z Sosnowca, żołnierz I Brygady Legjonów, później sierżant II Brygady, następnie porucznik 33 p. p. W. P. poległ w bitwie z bolszewikami pod Uszaczem (ziemia Witebska) dnia 25 stycznia r. 1920, nie doczekawszy się nominacji na kapitana, która przyszła po śmierci. S.p. Zalas był kawalerem „Virtuti Militari".

Jan Spyt z Sosnowca (walcownia „hr. Renard") szeregowiec 43 p. p. W. P., padł w boju z bolszewikami pod Kowlem w roku 1920.

Tadeusz Mieszczejewski ze Strzemieszyc, szeregowiec 4 p. p. Legjonów, brał w roku 1918 udział w rozbrajaniu okupantów, następnie został przydzielony do 11 p. p. W. P. w Będzinie, brał udział w obronie Lwowa, przeziębiwszy się na froncie ukraińskim przy przechodzeniu rzeki w bród w porze zimowej, a przewieziony do domu zmarł dnia 3 lutego roku 1919, przeżywszy lat 18. Pochowany w Strzemieszycach.

Stefan Dudało z Dąbrowy Górniczej, sierżant piechoty W. P. poległ w walce z bolszewikami pod Brodami w sierpniu roku 1920.

Edward Ozyl z Dąbrowy Górniczej, podporucznik 2 p. p. Legjonów poległ pod Łowczówkiem dnia 25-go grudnia roku 1914.

Józef Daniel Płóciennniczek z Zawiercia, ułan 208 pułku ułanów padł w bitwie z bolszewikami pod Maciejowicami (Turyiskiem) na Wołyniu dnia 18-go września 1920. Pochowany w Kowlu.

Kazimierz Kowalczewski z Sosnowca, plutonowy 11 p. p. W. P. poległ w boju pod Rudnią Radowelską dnia 28-go czerwca r. 1920.

Ludwik Poniński z Dąbrowy Górn., starszy szeregowiec 2 p. p. Legjonów (12 kompanja, 3-ci baon), zwolniony z wojska pośpieszył jako ochotnik w czasie najazdu bolszewickiego i poległ dnia 2 września r. 1920 pod Przeszczanami koło Hrubieszowa.

Władysław Ząber z Sosnowca, wstąpił do Legjonów w roku 1914, dosłużył się stopnia sierżanta, ranny pod Berezyną w walce z bolszewikami w r. 1920, zginął w czasie powstania na Górnym Śląsku pod Mikołowem w roku 1921 przeżywszy lat 24.

Dawid Moneta z Będzina, absolwent szkoły handlowej w Będzinie, wstąpił do Legjonów w roku 1914 i służył w I-ym pułku. Brał udział w bitwach nad Nidą, pod Kraśnikiem, Kowlem i t. d. Bł.p. Dawid Moneta poległ w bitwie pod Kostjuchnówką na Wołyniu dnia 5 lipca r. 1916 i tam został pochowany.

Stanisław Węgrzyn z Będzina, student Uniwersytetu warszawskiego, ochotnik 108 pułku ułanów padł na froncie bolszewickim pod Biskupicami w roku 1921.

Leonard Kuzior z Siewierza, żołnierz 6 p. p. Legjonów (9 kompanji) zginął śmiercią walecznych pod Jabłonką na Wołyniu dnia 22 października roku 1915.

Rudawski Marceli z Klimontowa gm. Zagórze, żołnierz 145 pułku strzelców zginął w boju w Kunie pod Hajsyrzem na Ukrainie dnia 30 maja r. 1920.

Franciszek Szydłowski z Dąbrowy Górniczej, zamieszkały w Zagórzu, padł jako szeregowiec 5 p. p. W. P. (12 kom.) w bitwie z ukraińcami pod Niżankowicami obok Przemyśla dnia 22-go listopada r. 1918.

Edward Bronikowski z Sosnowca (Konstantynów) do wojska wstąpił w Wilnie w październiku r. 1919, służył w 30 pułku strzelców kaniowskich, padł na froncie bolszewickim pod Berezyną dnia 20 grudnia r. 1919.

Witold Jabłoński z Sosnowca, student Politechniki w Liege, służył od roku 1914 w 6 p. p. Legjonów jako sierżant I oddziału karabinów maszynowych. Ranny dnia 5-go lipca r. 1916 w bitwie pod Kostjuchnówką na Wołyniu zmarł dnia 17 lipca 1916 r. w Bogumilnie. Otrzymał Krzyż Walecznych i „Virtuti Militari" V klasy.

—o—

W teczce naszej zostało zaledwie kilka nadesłanych nam wspomnień o żołnierzach poległych za Ojczyznę. Ponieważ zamierzamy wydać obszerną na ten temat broszurę chcielibyśmy zebrać informacje o wszystkich poległych z Zagłębia. Narazie naliczyliśmy ich tylko około 90. Z pewnością było ich więcej. Prosimy przeto o rychłe nadsyłanie dalszych informacji. Listy adresować należy do administracji „Iskry", ulica Dęblińska 1 z napisem na kopercie „Zmarli za Ojczyznę".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 CZWARTEK	Dziś Zacharjasza i Elżbieta. Jutro Leonarda w. Wsch. słońca 7.05 Zach. „ 4.22

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś o godzinie 8.15 rekordowa farsa „Codziennie o 5-tej" z udziałem pp. Knake Zawadzkiego.

W sobotę o g. 8.15 „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", komedja Savoira, w zmienionej obsadzie.

W niedzielę — występ artystów scen warszawskich z M. Michliną Laską i Heleną Larys Pawińską na czele. Afisz zapowiada sztukę z życia żydowskiego „Motke-złodziej" w inscenizacji Andrzeja Marka.

We wtorek — drugi występ artystów warszawskich w sztuce „Bóg zemsty".

Teatr na „Saturnie".

W piątek 6.XI. Staraniem klubu sportowego „Brynica" teatr sosnowiecki odegra w sali klubu świetną farsę „300 dni". Pocz. o g. 8.15 w. Dochód przeznaczony na tydzień akademika. Wczesna sprzedaż biletów w aptece W. P. Dobrzyńskiego w Czeladzi. Dochód przeznaczony na „tydzień akademicki".

Teatr w Niemcach.

W niedzielę — staraniem Komitetu pomocy dzieciom najbiedniejszym odbędzie się przedstawienie teatralne w sali gospody. Artyści odegrają znakomitą farsę Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej". Początek godz. 8 m. 30 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek — przedstawienie zawieszone.
Piątek „Pokojówka szuka miejsca".
Sobota popołudniu „Mazepa" przedstawienie dla młodzieży szkolnej, — wieczorem o godz. 7 m. 30 premjera „Dzierżawca z Olesiowa".

Niedziela popoł. „Pokojówka szuka miejsca" o godz. 3 m. 30 — wieczorem o godz. 7 m. 30 wiecz. „CYGANERJA" (opera).

—

We wtorek 10 bm. premjera opery znanego kompozytora francuskiego Gounod'a „Faust". Kierownik opery Zdzisław Górzyński od miesiąca intensywnie pracuje nad przygotowaniem „Fausta", który w szerokich kołach melomanów obudził żywe zainteresowanie. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego. Inscenizacja Raczyńskiego. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

Koncert Henri Marteau w Katowicach.

Henri Marteau, król skrzypków, obok Hubermanna, Ysaya i Kreislera największy potentat swego instrumentu, natchniony wirtuoz, który czarem swej upojnej sztuki od lat szeregu w zachwyt wprawia publiczność najpierwszych stolic Europy i Ameryki przybędzie niebawem w swem turnee tryumfalnem po Polsce i do naszego miasta i wystąpi jedyny raz w środę, dnia 11 listopada b. r. w Teatrze Polskim w Katowicach.

Osobiste.

Komendant pow. pol. p. nadkom. Steckiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zastępujący go nadkom. Strzelecki objął urzędowanie w I kom. pp. w Sosnowcu.

Nie zamach, lecz polowanie.

Prasa krakowska uczyniła wiele hałasu w sprawie rzekomego zamachu na gen. Szeptyckiego, do którego jakoby strzelano między Myszkowem a Porajem, gdy jechał pociągiem z Krakowa. Podając wiadomość o wypadku, zaznaczyliśmy, że jest to prawdopodobnie wybryk łobuzów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że strzał do wagonu, w którym jechał gen. Szeptycki, był rzeczą przypadku.

Mianowicie bawiący na urlopie żołnierz, Jan Knapik, polował w lesie, strzelając z karabinu. Zabłąkana kula trafiła w przedział I klasy, w którym siedział gen. Szeptycki.

Knapik został zatrzymany.

Zebranie organizacji narodowych.

Dziś, na plebanji o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie organizacji narodowych z Sosnowca. Zebrani omawiać będą kwestję działalności Tow. „Rozwój" i linji jego pracy.

Osoby interesujące się powyższą sprawą zechcą przybyć na to zebranie.

Termin płatności podatków.

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu komunikuje: Ministerjum skarbu reskryptem 31 października b. r. zarządziło co następuje: podatek przemysłowy od obrotu za I półrocze 1925 płatny jest w trzech równych ratach: do 10 listopada, do 10 grudnia 1925 i do 31 stycznia 1926. Część podatku dochodowego płatną w terminie 1 listopada b. r. rozkłada się na dwie równe raty płatne do 15 listopada i do 15 grudnia b. r.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie wyznaczonych ratalnych terminów płatności pozbawia płatnika przewidzianych wyżej ulg i pociągnie za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności.

O ziemniaki dla bezrobotnych w gminach.

Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na niesprawiedliwy podział, a właściwie pokrzywdzenie pewnej części bezrobotnych, którzy dzięki temu, iż mieszkają w gminach wiejskich, pozbawieni zostali prawa otrzymania pewnej ilości kartofli po cenach ulgowych, co przyznano tylko bezrobotnym, zamieszkałym w miastach wydzielonych.

W związku z ostatnio ogłoszonem rozporządzeniem władz w sprawie zaopatrzenia bezrobotnych na zimę w kartofle, mąkę i ewentualnie węgiel, dowiadujemy się, iż gminy przemysłowe w powiecie naszym postanowiły zwrócić się do władz o przyznanie bezrobotnym tam zamieszkałym tych samych praw i ulg, z jakich korzystają bezrobotni w miastach, zaznaczając, iż położenie bezrobotnych w gminach przemysłowych jest częstokroć gorsze, niż w miastach i że dotychczasowy niesprawiedliwy podział wywołuje słuszne rozgoryczenie wśród bezrobotnych w gminach.

Należy spodziewać się, iż odpowiednie władze zaniechają dotychczasowego faworyzowania bezrobotnych miejskich i zajmą się również losem bezrobotnych w gminach.

Ostrzeżenie.

Pomimo kilkakrotnych obwieszczeń o bezwzględnem zgłaszaniu się się rezerwistów i pospolitaków do kontroli wojskowej przy PKU. Sosnowiec, liczba zgłaszających się jest znikoma. Po upływie terminu, władze wojskowe przystąpią do przymusowego kontrolowania, stosując względem opornych wysoką grzywnę z zamianą na więzienie.

Środki lokomocji w samorządach.

Ponieważ stwierdzono, iż niektóre samorządy nie liczą się z istotną potrzebą i wskazaniami oszczędnościowemi w zakresie środków lokomocji, utrzymując nadmierną ilość koni i aut, które, jak stwierdzono, używane są częstokroć do potrzeb całkiem prywatnych, władze centralne postanowiły zebrać w tej sprawie potrzebne dane, celem unormowania środków lokomocji w poszczególnych samorządach.

W tym wypadku brane będą pod uwagę warunki terytorjalne, obszar, zaludnienie, brak innej lokomocji, przyczem szczególną uwagę zwrócą władze na prowadzenie specjalnej kontroli wyjazdów, zawierającej zgłoszenie wyjeżdżającego, potwierdzenie odbytej jazdy, oraz podpisy furmana lub szofera i prowadzącego kontrolę.

Nie interes dla miasta.

Współwłaściciele kina „Udziałowego" w Sosnowcu wystąpili do Magistratu sosnowieckiego z dość ciekawą propozycją. Chodziło o to, by Magistrat obniżył podatek od wido-

wisk filmowych do 25 proc. Reszta podatku miała być przeznaczona na wykończenie drugiego skrzydła budynku. Z tej części gmachu, przeznaczonego na sklepy i restauracje, pobierałby czynsz Magistrat, ściągając sobie w ten sposób zaległy podatek.

Według pobieżnych obliczeń manipulacja ta trwałaby około lat 20. Działoby się to wreszcie z krzywdą dla właścicieli innych kin. Wobec tego zarząd miasta na onegdajszem posiedzeniu propozycję kina „Udziałowego" odrzucił.

Więźniowie nie będą pracowali

Ze względu na przeciągające się bezrobocie, Ministerjum sprawiedliwości celem niestwarzania niezdrowej konkurencji, wydało polecenie, aby władze więzienne nie wysyłały więźniów do instytucji prywatnych i publicznych dla wykonywania robót za opłatą nazewnątrz więzień.

Z komisji budowlano-drogowej w Będzinie.

Powołana przez Radę miejską w Będzinie komisja budowlano-drogowa odbyła pierwsze posiedzenie, na którem przyjęto projekt regulaminu miejskiej komisji budowlano drogowej.

Co może dobra organizacja?

Na tle obecnego przesilenia i zastoju, gdzie handel i przemysł przechodzi silny kryzys, a nawet instytucje bankowe upadają, tem jaskrawiej uwydatnia się działalność spółdzielczego Stow. spożywców w Będzinie, które mimo nieprzyjających warunków, stale się rozwija. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w ciągu roku otwarto 5 nowych filji na przedmieściach, dziś zaś uruchomiono 6 filję na Warpiu.

Tego rodzaju działalność i rozwój spółdzielni zawdzięczać należy sprężystej pracy zarządu, który nie zrażając się trudnościami, kroczy wytrwale naprzód, propagując ruch spółdzielczy wśród szerokich warstw ludności, co z uznaniem trzeba zaznaczyć.

Ilu bezrobotnych otrzymało kartofle w Będzinie?

Magistrat będziński wydał dotychczas około 3 tysięcy korcy kartofli 990 bezrobotnym, otrzymującym zasiłki i przeszło 1000 korcy 300 bezrobotnym, nie pobierającym zapomóg.

Bezrobotnych pracowników umysłowych zgłosiło się dotychczas po kartofle około 40 osób.

Wiceprezydent m. Będzina

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Będzinie dokonano m. in wyboru wiceprezydenta miasta.

Wiceprezydentem ponownie wybrany został p. Rubinlicht, który na 29 obecnych otrzymał 16 głosów.

Co to ma znaczyć?

Duże poruszenie wywołała w Dąbrowie wiadomość o udzieleniu koncesji na trafikę miejskiemu A. Rechnicowi, a to z tego względu, że dziś, gdy przeprowadza się rewizję dotychczasowych koncesji i gdy Polakowi bardzo trudno jest otrzymać jakąkolwiek koncesję, żydzi z łatwością otrzymują tego rodzaju uprawnienia.

Ciekawa rzecz, na jakiej podstawie wspomniany Rechnic otrzymał koncesję, bo chyba motyw, iż służył on w batal]jonie wartowniczym przez dwa czy trzy miesiące lub że ojciec był w więzieniu za potajemne pędzenie spirytusu, nie jest, zdaje się, wystarczający i miarodajny.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej ma się udać do Warszawy delegacja inwalidów wojennych i kupiectwa, celem otrzymania wyjaśnień od władz centralnych, przyczem delegacja za pośrednictwem posłów będzie żądała zaprzestania dotychczasowego systemu wydawania wszelkiego rodzaju koncesji ze szkodą dla istotnie uprawnionych.

Chodnik przed kinem.

Zarząd miasta Sosnowca wezwał właścicieli kina „Udziałowego", aby doprowadzono do porządku chodnik przed gmachem na ul. 3 Maja.

Po remoncie.

Dziś komisja miejska w Sosnowcu odbierze wyremontowaną szosę, wiodącą do Modrzejowa. Odebrane też będą wykończone ulice: Grochowa, Pszenna i Średnia.

Tydzień akademika w Czeladzi.

W Czeladzi zawiązano komitet, który zarządza loterją na rzecz akademików. Na loterji są do wygrania poważne fanty, jak koń, krowa, aparat fotograficzny, rower, zegarek srebrny itp. Punkty sprzedaży losów są następujące: sala magistratu, sala w b. ratuszu w Rynku, klub na „Saturnie", sokolnia na kopalni „Czeladź", i klub na kop. „Jowisz". Cena 1 losu 50 gr. powinna zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w loterji. Wystawę fantów urządzono w sali b. ratusza w Rynku, gdzie otwarta jest codziennie od godz. 4 — 8 popoł. W tychże godzinach odbywa się również sprzedaż losów.

Sprawa aresztu w Koziegłowach

W swoim czasie poruszaliśmy sprawą aresztu gminnego w Koziegłowach, który znajduje się w sąsiedztwie szkoły, co ze względów pedagogicznych jest niewskazane i szkodliwe.

Ponieważ sprawa ta nie została dotychczas załatwiona, obecnie wystąpiła w tej kwestji powiatowa Rada szkolna, domagając się od wydziału powiatowego Sejmiku definitywnego rozstrzygnięcia wspomnianej sprawy i przeniesienia aresztu w inne miejsce.

Pożar w Grodźcu.

(s) Wczoraj o godzinie 1 popołudniu powstał pożar w zabudowaniach S-ów Zagórnego, w bliskości kościoła. Pastwą płomieni padł mały domek kryty słomą, zamieszkały przez strażaka Tow. Solvay p. Węgrzyna. Płomienie tak szybko ogarnęły wnętrze mieszkania, że nie zdołano wynieść rzeczy, które w części ogień pochłonął, a resztę wyniesiono w stanie opalonym. Spalił się również kot, który nie zdążył ratować się ucieczką.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Straty z tego powodu powstałe oceniają na około 2500 złotych.

Na miejsce wypadku przybyły kolejno straż ochotnicza wiejska, straż Tow. Solvay, które pożar umiejscowiły. Następnie przybyły: straż Tow. Grodzieckiego oraz straż miejska ochotnicza z Czeladzi, które jednak w akcji ratunkowej udziału nie brały.

Młodzież komunistyczna przed sądem w Sosnowcu.

Trzeci dzień rozpraw.

Ręka Waldenberga.

Dużo czasu zajęło wczoraj badanie dowodów rzeczowych i zeznanie eksperta, prof. Kwinty.

Według jego zeznań sprawozdania z komunistycznych posiedzeń okręgowych i dzielnicowych pisane są ręką głównego oskarżonego Stanisława Kołodzieja.

Na marginesie tych sprawozdań są dopiski, uwagi i korekty, pisane ręką Waldenberga, osobistości znanej z niedawnego procesu komunistycznego, w którym Waldenberg, emisarjusz 3 międzynarodówki, został skazany przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 8 lat ciężkiego więzienia.

Mimowoli przypominają się słowa mecenasa Pawełka, który broniąc innych współoskarżonych w procesie Waldenberga, mówił tak o jego działalności:

— Niby czarny kruk z powieści Edgara Poe pukał w okna i wyciągał swe ofiary na zgubę.

Zarówno w poprzednim procesie Brauna i tow., jak i obecnie na rozprawie sądowej przeciwko członkom Zw. młodzieży komunistycznej w sali sądowej unosi się duch Waldenberga, który, znając sztukę magnetyzowania swych ofiar, wciągał w sieć dziesiątki robotników i młodzież, w wielu wypadkach nie zdającą sobie sprawy z przestępstwa, którego się stają uczestnikami.

Wnioski podprokuratora.

Po przerwie obiadowej zabrał głos podprok. Jawniewicz, wykazując w przemówieniu zgubne skutki działalności Zw. młodzieży komunistycznej. Działalność tego Zw. rozszerzyła się nawet na wojsko.

W zakończeniu mowy podprok. postawił wniosek, domagając się następujących kar dla poszczególnych oskarżonych:

Stanisław Kołodziej — 5 lat ciężkiego więzienia;

Jan Gąsiorek, Ludwik Lipski, Szyja Wygodzki i Maks Kreiner — po 4 lata ciężkiego więzienia;

Stanisław Buczak i Mieczysław Szydłowski po 4 lata domu poprawy;

Stanisław Doraj, Stanisław Podlewski, Antoni Pyptacz, Stanisław Pietras, Szulim Lewenberg, Czesław i Bolesław bracia Stachowiczowie, Ignacy Jarosz, Franciszek Musiał, Józef Krzyworzeka, Władysław Szewczyk, Władysław Paciej, Zygmunt Buczak, Bolesław Zaciera, Franciszek Rogowicz, Bolesław Zych i Franciszek Król—po 3 lata domu poprawy;

Magdalena Zawadzka i Leontyna Szerwaldówna po lata domu poprawy;

Dawid Barankiewicz, Antonina Plakówna, Jadwiga Lewecka, Marka Zającówna, Aron Heller i Alter Wider — po 1 roku domu poprawy.

Przemówienia obrońców.

Po rzeczowej mowie mec. Kona przewodniczący udzielił głosu mec. Pawełkowi, obrońcy osk. Zawadzkiej, Zającówny, Pacieja, Zycha i Barankiewicza

Mec. Pawełek, wspomniawszy akt oskarżenia, powołał się na słowa Bolesława Prusa: — Wytoczono ciężką armatę przeciwko wróblom i jaskółkom.

Ta młodzież nie była jeszcze w partji komunistycznej, lecz znalazła się w jej przedpokoju. Przechodziła ona dopiero treblówkę, a w najlepszym razie szkołę dokształcającą. Jest to młodzież od lat 16 do 24. Zarzuty o zbrodniczej działalności w wojsku są zarzutami na wyrost.

Oskarżeni to typowy produkt czasów powojennych. Dużą rolę w przynależności do partji komunistycznej odgrywa ta histerja i fascynujący wpływ Waldenberga.

Następnie przemawiał mec. Barcikowski, broniący Plakównę i Szerwaldównę. Mecenas wziął w obronę 16-letnią Plakównę, nazywając ją Benjaminkiem w tej sprawie. Najmłodsza wiekiem oskarżona nie jest, zdaniem mówcy, groźna dla spokoju i całości państwa polskiego.

Trafne spostrzeżenia o zabawie w komunistów czynił mec. Honigwill mówiąc o strachu, który ogarnął członków Zw. młodzieży komunistycznej w obliczu policji. Niedoświadczeni ci konspiratorzy nie ukrywali się w obliczu przedstawicieli władzy.

— Łydki trzęsły się w spodniach — przytaczał mec. Honigwill słowa Tetmajera.

Wogóle literatura miała wczoraj powodzenie. Mec. Pawełek przypomniał sądowi Prusa, mec. Honigwill Tetmajera, zakończył zaś mowę odczytaniem sporej części feljetonu Grzymały-Siedleckiego z „Kurjera Warszawskiego" o idealistach wśród komunistów.

Około godz. 8 i pół wiecz. zakończył się przewód sądowy.

Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 4 pop.

K. C—rk.

MIGAWKI.

Kwiatki na kożuchu.

Liczni podróżni spieszący w ub. wtorek na dworzec kolejowy w Dąbrowie zdziwili się niepomiernie, widząc na skwerze przed dworcem robotników, którzy z niezwykłym pośpiechem krzątali się około sformowania kształtnych klombów.

To niebywałe w listopadzie zjawisko wywołało szereg domysłów, przyczem przeważało mniemanie, iż władze kolejowe doszedłszy do przekonania, że w tym roku wogóle nie będzie zimy, postanowiły gwoli upiększenia dworca zasadzić kwiatuszki. Zagadkę jednak dość wcześnie wyjaśnili sami robotnicy. Okazuje się, iż przez Dąbrowę przejeżdżał dyrektor ruchu, wobec czego kazano na gwałt sporządzić klomby i upiększyć skwer, licząc na to, że dygnitarz wysiądzie na stacji i ucieszy się pięknym widokiem. Przewidywania te zawiodły jednak, gdyż dygnitarz kolejowy nie raczył nawet wychylić głowy z okna wagonu i nie mógł ocenić wyrażonych tak niewłaściwie dobrych chęci.

Zamiast jednak przyczepiać kwiatuszki do przysłowiowego kożucha, w chwilach.. uroczystych, lepiejby uczyniono, dbając stale o utrzymanie porządku na stacji w Dąbrowie, której ubikacje są stale zanieczyszczone i brudne, gdyby pomyślano o chodniku w stronę dworca, którego brak jest nieznośny i o zachowaniu hygjeny w budynku. Klomby i kwiatuszki to jak awans i ordery, na które zawsze można troszkę poczekać.

Plan Soplicowa,

wydany przez młodzież szkoły górniczej w Dąbrowie.

Uczeń wydziału mierniczego państwowej szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie, Stanisław Szymański, sporządził z dużym nakładem pracy i talentu plan Soplicowa i okolicy do poematu Adama Mickiewicza, „Pan Tadeusz". Plan ten sporządził on według układu Z. Kramsztyka i własnych uzupełnień na podstawie lektury poematu.

Praca młodego ucznia jest prawdziwą chlubą szkoły i profesorów, pod których kierunkiem wyrosły u młodego chłopca tak piękne ambicje. Plan Soplicowa, wykonany w Dąbrowie według obecnie przyjętych w Polsce oznaczeń topograficznych, jest unikatem w pracy polskiego szkolnictwa, obok pracy podobnej, wykonanej dla wydawnictwa „Pana Tadeusza" nakładem lwowskiej księgarni „Atlas", które jednak przedstawia raczej rysunek niż plan Soplicowa, a była sporządzona także na podstawie pracy Kramsztyka, ale nie przez ucznia.

Wydanie „planu Soplicowa" przez kółko uczniów-mierników szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie, i to własnym nakładem, nastręczało w dzisiejszych ciężkich czasach bardzo poważne trudności zarówno finansowe, jak i techniczne. Plan jednak wydano narazie w ilości 100 egzemplarzy.

Jeden egzemplarz przesłano nam do Redakcji. Jak się okazuje, wydawnictwo uczniowskie, nader staranne i estetetyczne, może śmiało konkurować z wydawnictwami starych a nawet stołecznych firm. Naszem zdaniem, „Plan Soplicowa" znakomicie nadaje się do objaśnień przy lekturze „Pana Tadeusza" w szkołach, które powinny zaopatrzyć się w ten środek naukowy, przez samą młodzież sporządzony.

Jak się dowiadujemy, „Plan Soplicowa" oglądał znakomity geograf polski, profesor Uniwersytetu lwowskiego, dr. Eugenjusz Romer, i wyraził się o nim bardzo pochlebnie.

„Plan Soplicowa" nabyć można w szkole górniczej i hutniczej w Dąbrowie po cenie 2 zł. za egzemplarz.

Kronika Olkuska.

W dniu oddania hołdu poległym.

Dnia 2 bm. odbyło się w farnym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walce za Ojczyznę oraz procesja na cmentarz. Na płycie „Nieznanego Żołnierza" złożono kilka wieńców, między innymi jeden od dzieci ze schroniska Niesułowickiego. Na grobie pułkownika Nullo, który został uporządkowany, złożono ładny metalowy wieniec. Złożono również wieniec na grobie powstańca z r. 31.

Należy z uznaniem zaznaczyć, że i okolica nie zapomniała o poległych w Bydlinie pod Krzywopłotami 43 legjonistach, gdzie znaleźli wspólną mogiłę. Grób tych bohaterów udekorowano i złożono na nim wieńce.

We wszystkich urzędach komunalnych w Olkuszu uczczono pamięć poległych przez powstanie i minutę uroczystego skupienia. Urzędy państwowe przerwały pracę na dwie godziny.

W dniu 1 bm. sprzedawano znaczki na konserwację grobów bohaterów narodowych.

Z życia kupców.

Odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia kupców polskich, oddział w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa p. Świątkowskiego w obecności specjalnie zaproszonych osób: prezesa Związku kupców, oddziału sosnowieckiego, p. Witkowskiego i członka tegoż Związku, p. Krzysztofika.

Po zapoznaniu zebranych z dotychczasową działalnością oddziału przez p. Anyża, omawiano aktualne sprawy kupiectwa, które, jak wszędzie, przechodzi kryzys handlowy. Zebrani zastanawiali się nad poprawą tego położenia, uchwalając szereg postulatów. W pierwszym rzędzie uważano za celowe połączenie się z rzemieślnikami i założenie w Olkuszu własnej hurtowni na wzór Sosnowca; dalszym tematem obrad było dążenie do wnikania w życie samorządowe; staranie się w Urzędzie skarbowym o sprawiedliwy i prawidłowy wymiar podatków od kupców i rzemieślników; nawiązanie bliższego kontaktu z instytucją kredytową, t. j. z Bankiem spółdzielczym w Olkuszu i uzyskanie od niego większego kredytu na cele kupiectwa i rzemiosła itp.

Pozatem postanowiono zwoływać zebrania możliwie częściej.

Krok do katastrofy.

Wczoraj przed samem nadejściem pociągu osobowego przejeżdżało przez przejazd przy fabryce „Olkusz" z przeciwnych stron dwóch gospodarzy: Guzik z Sikorki i Kocjan ze Słowika pod Olkuszem. Kiedy obydwie furmanki wjeżdżały na tor, nadjeżdżał również pociąg, który dzięki przytomności maszynisty został gwałtownie wstrzymany. Niewiele brakowało do katastrofy, od której niechybnie zginęliby ludzie i konie. Ponieważ tor obok przejazdu fabryki jest łukowaty, należałoby przejazd w tem miejscu zabezpieczyć zaporą od ewent. dalszych wypadków.

„Tydzień akademika".

Miejscowy Komitet otrzymał z Głównego komitetu z Warszawy do rozprzedaży 300 losów, oraz fanty. Sprzedaż losów już się rozpoczęła Wydawanie fantów na zwykłe numery rozpocznie się w dn. 8 bm. na rzymskie zaś cyfry w dniu 15 bm. w sali magistrackiej. Do wygrania będą między innemi: koń, rower, aparat fotograficzny, zegar i wiele innych przedmiotów. Oprócz tego na ten sam cel odbędzie się w dniu 6 bm. przedstawienie amatorskie (sztuczka „Wóz Drzymały") oraz koncert orkiestry gimnazjalnej.

Komitet uzupełniono przez zaproszenie jeszcze pp. Jabłońskich z Klucz, generałowej Buchowieckiej, Witczyńskiej i burmistrza Radłowskiego.

BUDOWA DOMU INWALIDÓW w WARSZAWIE.

Podjęta przez Związek inwalidów wojennych myśl wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu inwalidów" doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukonstytuował się już bowiem Komitet budowy „Domu inwalidów", którego zadaniem jest gromadzenie funduszów na koszty związane z tą budową.

„Dom inwalidów" stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonią oficerską na przyszłym placu inwalidów, z piękną perspektywą z alei Gwardji, łączącej ten plac z Cytadelą. Będzie to olbrzymi gmach dwupiętrowy w kształcie łuku o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur zarządu głównego Związku inwalidów, warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej czytelnię i bibljotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, internat-przytułek dla inwalidów i potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorjum, kaplicę, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5 — 8 miljonów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „cegiełek" jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze państwa.

Budowa „Domu inwalidów", który będzie niewątpliwie prawdziwą ozdobą stolicy, rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4—5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo — w miarę postępu robót — oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rewizja taryfy celnej.

W tych dniach zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej.

Ustalone w tem rozporządzeniu podwyższone stawki celne obowiązywać będą od 1 stycznia 1926 r. Maszyny i aparaty, wymienione w punktach 1, 9, 14 i 33 pozycji 167 taryfy celnej, a mianowicie: osobno niewymienione maszyny dla cukrowni, gorzelni, browarów i słodowni, pompy specjalne parowe i transmisyjne dla cukrowni, browarów, słodowni, gorzelni, rafinerji, olejów mineralnych; pompy specjalne odśrodkowe i turbinowe dla cukrowni, gorzelni, browarów, słodowni, rafinerji olejów mineralnych, instalacji chłodniczych i do fabrykacji lodu, aparaty osobno niewymienione dla cukrowni, browarów, słodowni, gorzelni, rafinerji, olejów mineralnych, dla instalacji chłodniczych — opłacać będą cło, zawarte w taryfie z 1924 r., pod warunkiem złożenia deklaracji zarówno fabrykanta jak i odbiorcy, stwierdzającej, że dana maszyny ma być użyta dla jednego z powyższych celów, oraz pod warunkiem oclenia tych maszyn w urzędach: Bielsko, Cieszyn, Dziedzice, Gdańsk, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno.

Gdańsk a wojna celna z Niemcami.

Zestawienie cyfr ruchu w porcie gdańskim wykazuje niezbicie, iż Gdańsk czerpie korzyści z wojny celnej polsko-niemieckiej.

W lipcu r. b. ruch okrętów w porcie gdańskim osiągnął cyfry wyższe, niż we wszystkich latach poprzednich. W tym miesiącu zawinęło do portu gdańskiego aż 430 statków o łącznej ładowności 157,566 tonn, odpłynęło zaś 425 statków o łącznej ładowności 156.044 tonn. W liczbie tej przeważały statki gdańskie, niemieckie i szwedzkie.

Wiele było również angielskich i duńskich. Zróżniczkowanie pod względem flag również osiągnęło maximum. Co do tonażu na pierwszem miejscu stały statki niemieckie, dalej angielskie, gdańskie i duńskie. Statki francuskie, jak wiadomo, utrzymują kontakt z Polską tylko przez Gdynię.

Stosunki handlowe polsko-rumuńskie

Ożywione bardzo w r. 1923 stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rumunją w latach następnych uległy znacznemu osłabieniu.

Osłabienie tętna wymiany ze strony rumuńskich sfer gospodarczych było tłomaczone niesolidnością i niesłownością kupców polskich. Przeprowadzone w tej mierze dochodzenie przez Związek Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej wykazało, iż niesolidność ta była obustronna, zaś na usprawiedliwienie polskich kupców można przytoczyć fakt, iż rumuńskie władze celne częstokroć w nieuzasadniony sposób uzależniały wpuszczanie polskich towarów od złożenia znacznych opłat fiskalnych.

Uiszczanie tych opłat obciążało tak dalece towary eksportowane z Polski, że rumuńscy odbiorcy zaniechali ich sprowadzania, jako niewytrzymujących kalkulacji.

Nowe projekty ustaw z dziedziny gospodarki drogowej.

Ministerjum robót publicznych przygotowało obecnie trzy projekty ustawodawcze, dotyczące gospodarki drogowej. Projekty te wpłyną w najbliższym czasie na Radę ministrów.

Pierwszy z tych projektów — to przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o przymusowem dostarczaniu środków przewozowych na potrzeby dróg.

Projekt drugi ma ustalić ogólne ramy programu drogowego — państwowego i samorządowego — na przeciąg lat 30. Ustawa m. in. ma włożyć na samorządy obowiązek zamiany dzisiejszych dróg gruntowych na drogi o twardej nawierzchni w określonym przeciągu czasu. Równocześnie ustawa ma ustanowić pierwszy obowiązek państwa do subwencjonowania budowy dróg samorządowych w określonych procentowo granicach w zależności od znaczenia drogi. Pozatem ustawa upoważnia rząd do operacji kredytowych na cele inwestycji drogowych.

Trzeci projekt dotyczy wprowadzenia państwowego podatku, względnie opłat, od pojazdów mechanicznych i od zwierząt pociągowych na cele inwestycji drogowych. Dochód z tego źródła byłby dzielony między państwa a samorządy; samorządy z opłat od zwierząt otrzymałyby 75 procent, państwo — 25 proc. Podatek od samochodów dzielony byłby korzystniej dla państwa, które ma otrzymać 40 proc. Podstawą obciążenia pojazdów mechanicznych jest ich waga, zaś zwierząt pociągowych — liczba, przy jednoczesnem wprowadzeniu pewnego zróżniczkowania obciążenia zwierząt.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 listopada.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6.02
Londyn — 29.13
Praga — 17.82½
Paryż — 24,35½
Wiedeń — 84.77
Włochy — 23.76
Belgja — 27.21
Szwajcarja — 115.90

Kronika Zawiercia.

Przykład idzie z góry.

Od dwóch lat przeszło w domu miejskim przy ulicy Polnej nr. 11 znajduje się zlew, od którego odpływ puszczony jest rurą prosto na ulicę, a raczej na chodnik.

Nie należy ten zlew do przyjemnych rzeczy, ponieważ już niejeden z przechodniów narażony był niespodziewanie na poplamienie sobie ubrania i zanieczyszczenia obuwia. Od czasu do czasu zaś ścieki te z braku odpowiedniego spadu tworzą zator, jak to ma miejsce i obecnie przy zbiegu ulicy Sawickiego około posiadłości p. Kustry, a przytem gnijąc wydzielają niemiłą woń, zatruwając powietrze na większej przestrzeni.

Możeby Magistrat zainteresował się powyższą sprawą i usunął zlew lub też przeznaczył dla ścieków odpowiedniejsze miejsce. Ciekawa rzecz że władze policyjne i Komisja sanitarna nie zauważyła dotąd tego niechlujstwa, podczas gdy niejednokrotnie nakłada się kary za wylewanie na ulicę czystej wody.

Bezrobotni a Magistrat.

Onegdaj tłum bezrobotnych, wskutek nie otrzymania należnej zapomogi pieniężnej, przybrał przed Magistratem groźną postawę, wyrażając głośno swe niezadowolenie. Niewątpliwie doszłoby do poważniejszych zaburzeń, gdyby nie taktowna interwencja policji, która zapobiegła wszelkim ekscesom. Po paru godzinach tłum w spokoju rozszedł się.

Awanturnicy.

Zamieszkali przy ulicy Górnośląskiej Chrobak Stefan, Wala Antoni, Wala Józef i Rubin Marja, nadużywszy alkoholu, wszczęli awanturę między sobą, a następnie z nożami w ręku poczęli zaczepiać przechodniów. Kiedy zawezwana policja interwenjowała, chcąc uspokoić awanturników, ci zaatakowali policjantów kamieniami i kawałkami cegieł. W końcu udało się awanturników zatrzymać i odprowadzić do aresztu. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Kradzież.

Waldrerand Dobcia zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej 10 zameldowała policji, że skradziono jej ze strychu pościel wartości 70 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Z całej Polski.

Aresztowanie podprokuratora.

Duże wrażenie wywołała w Wilnie wiadomość o aresztowaniu podprokuratora Sądu okręgowego Hurczyna. Aresztowano go w sobotę o godz. 4 popoł. z rozkazu prk. Holowicza. Hurczyn przez 3 lata systematycznie zabierał pieniądze z depozytów sądowych. Zdefraudował w ten sposób 56 000 zł., Hurczyn jest prawosławnym, pochodzi ze zruszczałej rodziny polskiej, jest on bratankiem b. rosyjskiego gubernatora w Wilnie.

„Kaiś ta wloz?".

W czasie uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie w chwili wyruszenia z Katedry żałobnego konduktu ze zwłokami „Nieznanego Żołnierza", zatrzymano na ul. Królewskiej grupę młodzieży usiłującej przerwać kordon policyjny, odgradzający plac Saski. Panowie ci, w liczbie około 40 u, podszywali się pod jakąś „Delegację" i chcieli na gwałt zdążyć na Plac Saski, przed przybyciem pochodu. Bystre oczy policji politycznej dostrzegły w szeregach rzekomej delegacji znajome twarze.. Okazało się, że byli to komuniści. Część „delegacji" zatrzymano w areszcie, drugą część zwolniono, po ustaleniu nazwisk i adresów.

Wieści z Rosji.

Rugi na kolejach sowieckich.

GPU. kolejowe otrzymało od rządu sowieckiego polecenie zestawienia spisów kolejarzy rosyjskich podejrzanych o przekonania kontrrewolucyjne. W ciągu najbliższych trzech miesięcy wszystkie osoby, wniesione do tych spisów, zostaną usunięte z kolejnictwa sowieckiego.

Amnestji nie będzie w Rosji.

Zapowiadana 17 X jako w 20-tą rocznicę rewolucji 1905 amnestja polityczna nie doszła, jak wiemy, do skutku. Następnie rozeszły się wieści o amnestji na 7 XI jako rocznicy bolszewickiego przewrotu. Obecnie komisarz ludowy sprawiedliwości Kurski oficjalnie oświadczył, że amnestja ogłoszona nie będzie.

Likwidacja tajnych gorzelni.

Według urzędowych danych sowieckich na Ukrainie zlikwidowano w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku bieżącego 9 200 tajnych gorzelni. Z liczby tej 8 700 przypada na wieś, 500 zaś — na miasta.

Nowa kolej żelazna na Syberji.

Ukończona budowa linji kolejowej pomiędzy Minusińskiem a Aczyńskiem w południowej części rosyjskiej Syberji, wkrótce będzie otwarta dla ruchu pasażerskiego. Ruch towarowy odbywa się już na niej od miesiąca. Droga ta ma niezwykle ważne znaczenie, ze względu na wywóz zboża z urodzajnych części Syberji. Budowa tej drogi odegra b. ważną rolę w rozwoju życia gospodarczego kraju minusińskiego, jednego z bogatszych rejonów Syberji. Długość tej drogi wynosi 300 klm. i stanowi ona jedno z ogniw, które w przyszłości zwiążą wielką drogę syberyjską z projektowaną koleją południowo-syberyjską.

Aresztowanie 61 komunistów w Moskwie.

GPU. moskiewskie aresztowało w Moskwie 60 członków partji komunistycznej, zajmujących mniej lub więcej wybitne stanowiska w unarodowionym przemyśle sowieckim. Aresztowania stoją w związku z wielkiemi nadużyciami, wykrytemi przez GPU. w najwyższej radzie gospodarstwa krajowego oraz w zarzadach trustów przemysłu sowieckiego. Wiceprezes rady komisarzy ludowych Kamieniew ma być zamieszany w tę sprawę.

Tragedja płonącego na pełnem morzu okrętu.

Bunt pijanej załogi i walka o ostatnie deski ratunku.

Dzienniki londyńskie podają szczegóły zatonięcia okrętu „Comanche", który wiózł do Europy ładunek ze świecami. Połowę drogi odbył statek w najpomyślniejszych warunkach.

Raptem, nocą powstał w jednej z kabin pożar, który objął cały pokład i przeniósł się na składy, gdzie znajdowało się mnóstwo skrzyń ze świecami. Napotkawszy tutaj łatwo palny materjał, ogień rozszerzał się z przerażającą wprost szybkością, ogarniając wkrótce halę maszyn.

Załoga czyniła nadludzkie wysiłki, celem zlokalizowania szalejącego żywiołu. Na zlecenie kapitana, puszczono w ruch wszystkie sikawki, lecz oto wkrótce zlewany statek począł coraz bardziej pogrążać się w odmętach fal.

Widząc nowe niebezpieczeństwo rzucono się natychmiast do wypompowywania wody, gdyż wdarła się ona do wnętrza okrętu — maszyn, unieruchamiając je. Na dobitek nieszczęścia, odmówiły posłuszeństwa również zapasowe motory.

Wreszcie ogień przybrał takie rozmiary, że dalsze pozostawanie na statku było niemożliwe. W ostatniej chwili rzucono się ku łodziom, które mogły również paść pastwą płomieni.

Podczas tłoku, runął z trzaskiem największy maszt, rozsypując dokoła snopy iskier i przywalając swym ciężarem paru ludzi z pośród załogi. Wówczas panika przybrała niewiarogodne wprost rozmiary: ludzie biegali jak opętani, bijąc się i spychając wzajemnie, byle znaleźć miejsce na łodziach. Niejednego słabszego wyrzucono poza burtę, niejeden wyzionął ducha pod butami tłoczącej, rozszalałej i zażartej tłuszczy.

Oto co opowiada jeden z trzydziestu uratowanych rozbitków:

Załoga składała się przeważnie z murzynów, którzy krytycznej nocy spili się i w chwili pożaru nie byli zupełnie zdolni do akcji ratunkowej. Jeden z nich najprawdopodobniej podpalił przez nieostrożność zasłonę w kabinie pierwszej klasy, wzniecając ogień, a ten przedostał się wkrótce na pokład. Na ratunek pospieszyli więc w pierwszym rzędzie pasażerowie, zająwszy odrazu wyznaczone im przez kapitana stanowiska.

Podchmieleni czarni nie chcieli jednak słuchać żadnych rozkazów i zaczęli się masowo tłoczyć ku łodziom, od których odpędzali ich oficerowie, grożąc użyciem rewolwerów.

Gdyby załoga nie nadużyła alkoholu, wówczas katastrofa nie przybrałaby tak ogromnych rozmiarów i ogień z początku można było ugasić. Niestety niewprawne ręce podjęły się akcji ratunkowej, potęgując tylko ogólne zamieszanie, gdyż pasażerom, nie obznajmionym dokładnie z rozkładem statku, trzeba było dopiero pokazywać wszystkie przyrządy i jak się z nimi należy obchodzić.

W dodatku w chwili opuszczania pokładu, zawrzała zacięta walka między szukającymi ratunku a pijaną czarną czeredą, która zrzucała pasażerów do wody, aby owładnąć ich bagażami. O dostęp do każdej z łodzi toczył się bój na śmierć i życie. Wreszcie udało się odebrać murzynom jedną z łodzi, oraz spuścić ją na wodę, przyczem pasażerowie musieli sami wziąć się do wioseł. Niestety zmęczeni akcją ratunkową, przytem niewprawni, wkrótce wszyscy powpadali do wody, wzywając daremnie o pomoc. Czarni, siedząc już w jednej z łodzi, drwili sobie z owych rozpaczliwych nawoływań i w zapamiętaniu bili wiosłami po głowach walczących resztkami sił z falami.

Tymczasem na statku toczył się dalej zacięty bój o dostęp do ostatnich łódek, dostępu do których bronili rozwydrzeni murzyni, spuszczając je, jak gdyby na urągowisko, dopiero w ostatniej chwili, kiedy wkręt pochylał się już na bok i lada chwila mógł zniknąć pod powierzchnią.

To też zaledwie kilkunastu pasażerów zdołało wsiąść, lecz niebawem i te czółna przewróciły się dnem do góry, a prawie równocześnie znikł statek z powierzchni morza, jakkolwiek tu i ówdzie jego resztki nasycone stearyną, paliły się, unoszone przez fale. Nie zważając, że owe deski były już nawpół spopielałe, że paliły okrutnie dłonie — nieszczęśliwi ludzie chwytali się ich, byle przedłużyć życie, choć parę minut, byle nie pójść na dno.

Gdy wreszcie zjawiły się na miejscu katastrofy dwa statki strażnicze, które zdążyły pełną parą na rozpaczliwe wołanie o pomoc, posyłane w przestworza przez trwającego do ostatniej chwili na swym posterunku radjotelegrafistę, wówczas poczęto wyławiać wśród mroków nocnych błądzące owe żywe pochodnie... Kilku bowiem wydobyto z całkowicie opalonemi włosami i częścią odzieży, wystającą ponad wodą; innych nieprzytomnych, z szkieletami rąk, zaciśniętemi kurczowo, wżartemi niejako w zbawczą deskę, której nie puścili, pomimo, że ciało było zwęglone.

Z pośród 60 pasażerów uratowano zaledwie połowę, a wśród tych 30 może kilku nie odniosło poważniejszych ran—reszta natomiast wyglądała rozpaczliwie.

Sensacyjne aresztowania w Piotrogrodzie.

Według wiadomości prasy rosyjskiej dokonane przez władzę sowiecką w Piotrogrodzie aresztowania przybierają sensacyjny charakter. GPU piotrogrodzkie aresztowało szereg osób związanych z wywiadem estońskim i angielskim. Osoby te znajdowały się w ścisłym kontakcie z przedstawicielami przeciwsowieckich organizacyj kontrrewolucyjnych.

Bolszewikom udało się pochwycić wszystkich prawie wywiadowców angielskich i estońskich na czele z przybyłym z Rewla oficerem armji estońskiej Snarskim. Co do członków organizacji antysowieckiej — aresztowania się nie udały. Stało się to dzięki głównodowodzącemu wojsk okręgu piotrogrodzkiego Gittisowi, który nie dopuścił funkcjonarjuszów GPU do przeprowadzenia rewizyj w urzędach wojskowych, gdzie, według posiadanych przez GPU wiadomości kryli się przeważnie uczestnicy spisku przeciwsowieckiego.

Na żądanie GPU Gittis został zwolniony ze swego stanowiska i zastąpiony przez Szaposznikowa.

Naogół aresztowania zostały rozpoczęte dzięki dokumentom, dostarczonym władzy sowieckiej przez konsula estońskiego w Jamburgu Taara, który, będąc estońskim urzędnikiem dyplomatycznym, jednocześnie pracował w GPU piotrogrodzkiem.

(Rps.)

Ze świata.

Grzeczności francusko-niemieckie.

Donoszą z Moguncji: Osobistości urzędowe, a m. in. wysoki komisarz francuski w Nadrenji Tirard, złożyły kwiaty na grobach żołnierzy francuskich i niemieckich poległych w latach 1870 i 1914. Ze swej strony przedstawiciele władz niemieckich złożyli wieńce na grobach żołnierzy francuskich.

Zamazanie szyldów żydowskich w Kownie.

Z Kowna donoszą, że wobec rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych, które zniosło zakaz wywieszania szyldów w językach mniejszości narodowych, wiele firm żydowskich w Kownie wywiesiło szyldy w szyldy w języku żydowskim. Nieznani sprawcy zamazali w nocy szyldy farbą, rozpowszechniając jednocześnie odezwy w imieniu „kowieńskiego komitetu ligi antysemickiej" w której liga ta oświadcza, iż nie dopuści do wywieszania szyldów żydowskich w Kownie.

Zbyteczny kat.

Kat duński otrzymał od rządu wymówienie posady, ponieważ czynności jego od szeregu lat ograniczały się jedynie do pobierania gaży. W Danji od trzydziestu lat nie dokonano ani jednej egzekucji, jakkolwiek kara śmierci nie jest oficjalnie zniesiona.

Wykolejenie „pociągu miljonerów".

Pociąg luksusowy, zwany expresem miljonerów, kursujący pomiędzy Kansas-City i Florydą, wykoleił się w pobliżu Victorji. Pomiędzy zabitymi znajdowało się 20 miljonerów amerykańskich.

Manja tulipanów w Ameryce.

W ostatnich tygodniach zachorowały poważnie Stany Zjednoczone na manję tulipanów. Za pojedyńcze egzemplarze tych pięknych kwiatów ustanowiono ceny, wahające się od 5 do 10 tysięcy dolarów. W dniu 1 sierpnia br. wysłano z Rotterdamu (Holandja jest ojczyzną tych kwiatów) ogółem 70 tysięcy skrzyń z tulipanami wartości około 7 miljonów dolarów.

Osobliwy kongres.

Któżby pomyślał, że jest w Europie tylu „niedźwiedziarzy"? Tylu, że nawet za przykładem reszty świata postanowili odbyć kongres czy też konferencję i w liczbie 150 ciu zjechali się wraz ze swymi pupilami w miasteczku Gernsheim w Hesji. Miasto przez kilka dni wyglądało jak kombinacja jarmarku z menażerją. Najwięcej narzekano na „kongresie" na rozmaitość monet w Europie, utrudniających wędrówki z kraju do kraju. Czyli w naukowem określeniu: domagano się unifikacji waluty i skasowania trudnego w pieszym transporcie bilonu.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 20)

Marja sama zajmowała się dzieckiem, czuwała nad niem, nie pozwoliła, żeby mu czego brakowało, posyłała do szkoły; naprawiała ubranie z prawdziwą sztuką, ażeby jaknajdłużej było całe i czyste.

Wierna służąca zostawiała Antoniego w jego „brudzie", jak mówiła, dlatego że izba na dole nie mogła być porządnie utrzymana, gdy, przeciwnie, pokój na pierwszem piętrze, gdzie sypiał Jerzy, wyglądał w porównaniu, jak pałac, choć było w nim tylko parę krzeseł, słomą wyplecionych, stół biały, na którym chłopiec odrabiał zadania szkolne, i łóżko, zawsze białe i czyste.

Podwórze fermy, gdzie dawniej wszystko odczuwało czynnego i pracowitego właściciela, gdzie służba zajęta była robotą, teraz puste było i ciche.

Tego dnia Marja, z podwiniętymi rękawami, prała w balji bieliznę Jerzego, kiedy ukazał się Maquart.

Służąca nie słyszała jego przyjścia, gdyż myślą była daleko; jedno zawsze miała w głowie: przerażała ją przyszłość Jerzego.

— Dzień dobry, Marjo, dzień dobry! Zawsze przy robocie! — rzekł Roman, który chciałby ściągnąć do siebie tę pracowitą istotę i kilka razy robił jej propozycje, odrzucane jednak zawsze.

— Trzeba pracować, panie Maquart! — odrzekła służąca. — Sama jestem teraz do wszystkiej roboty i nie mam czasu na zabawę.

Marja, ile razy zobaczyła Maquarta, otrząsała się ze wstrętem. Miała w sercu nienawiść dla tego człowieka, który był katem Benedykty.

Widok tego nędznika, tego potwora — jak go w duchu nazywała — sprawiał jej zawsze przykrość.

Ze swej strony Maquart nie był spokojny w jej obecności.

Od śmierci Benedykty, od tego wieczora Trzech Króli, nie postał w domu Everarda.

Co więcej, nie widział go nigdy inaczej, jak w obecności kilku osób. Obawiał się znaleźć sam-na-sam z Antonim.

Bo choć przed nikim nie mówił, pamiętał wszakże o wypadku tego złowrogiego wieczora.

Maquart, silnego charakteru, niedostępny bojaźni, przez długi czas jednak po nocach słyszał kulę, świszczącą koło uszu, i budził się, drżąc cały.

Już jakiś czas chodził dokoła Marji, nie mogąc zdobyć się na powiedzenie, poco przyszedł do fermy, co w oczach Marji było wielkim wypadkiem.

Wiedziała, co prawda, co trzymać o położeniu swego pana.

W całej wsi mówiono o rychłem wyrzuceniu Antoniego z fermy.

— Czy twój pan, Antoni, jest w domu, Marjo? — zapytał wkońcu Maquart.

— Tak!

Roman wahał się jeszcze.

— Mógłbym z nim pomówić? — rzekł po chwilowej pauzie.

— Czemu nie.

— Bo to widzisz, Marjo, rozumiesz dobrze... czy on możebny?

— Chce pan wiedzieć, czy pijany? — zapytała.

— Tak.

— To niech pan mówi poprostu, tak zawsze najlepiej!

— Więc co?

— Jeszcze nie.

— To właśnie chciałem wiedzieć, Marjo! Pojmujesz, że trudno rozmawiać z człowiekiem nietrzeźwym.

— Może się pan z nim rozmówić: jest prawie naczczo, i nie bez przyczyny.

Maquart zrozumiał, że musi mieć pustki w kieszeni.

— To bardzo, bardzo dobrze! Bądź tak dobra, Marjo, i powiedz mu, że chcę z nim mówić!

— Z ochotą! — odpowiedziała Marja, wzruszona niezmiernie tem, że Maquart chce się widzieć z Antonim, prawdopodobnie dlatego, aby mu oznajmić bliskie wyrzucenie z fermy.

Służąca przestała prać i poszła po Antoniego.

Za chwilę Antoni ukazał się na progu; na jego widok Roman zbladł.

— Ach, to ty, Maquart? — rzekł Everard — chcesz ze mną pomówić, więc wejdź!

Maquart się nie ruszył. Antoni podjął, śmiejąc się:

— Nie obawiaj się, nie zjem cię! Rachowałem na twoje odwiedziny w tych dniach.

Antoni Everard zmienił się do tego stopnia, że gdyby słodka Benedykta, która spała na sąsiednim cmentarzu, mogła ożyć, nie byłaby poznała swojego męża.

Chudy był teraz, twarz miał obwisłą, zarośniętą, bluzę brudną i podartą.

Maquart, choć w duchu niepewny, wziął na odwagę i poszedł za gospodarzem do mieszkania.

— Wypijesz trochę? — zapytał Antoni, stawiając butelkę i dwie szklanki na stole.

— Dziękuję! Rzadko piję co innego, niż wodę.

— Prawda, prawie tak, jak ja dawniej... Tyś nie pijak, Maquarcie, o nie! Ja codzień się upijam, mam do tego swoje powody. Gdy się upiję, jestem przynajmniej szczęśliwy: nie myślę! A nie myśleć, to, widzisz jest spokój... Umarli nie nawiedzają wtedy!

(c. d. n.)